Rok V. Nr. 52

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 6/7 maja 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Emigracja polska winna podporządkować się Moskwie.

Znamienne głosy prasy angielskiej. Sprawa rekonstrukcji polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Sowiecka agencja prasowa „Tass" podaje oficjalną deklarację i obwinia generała Sikorskiego.

(tp) **Sztokholm,** 5 maja. **Wynik rokowań między Moskwą i Londynem w sprawie zlikwidowania konfliktu polsko-sowieckiego, prowadzonych — jak wiadomo — przy zupełnem wyłączeniu opinji publicznej, należy uważać, według depesz szwedzkich korespondentów prasowych z Londynu, w dalszym ciągu za niepewny.**

W kołach politycznych szwedzkiej stolicy, zwyczajnie dobrze poinformowanych, panuje opinja, potwierdzona zresztą przez doniesienia korespondentów z Moskwy, że „należy się może liczyć z nieprzyjemnemi niespodziankami". I tak dziennik angielski „News Chronicle" donosi, że „w pewnych warunkach możnaby wprawdzie załagodzić nieufność Rosji Sowieckiej w stosunku do anglo-amerykańskich planów i zamierzeń. Przy każdej sposobności mogłaby ona jednak znowu wystąpić, o ile nie wyjaśni się raz na zawsze szeregu zasadniczych kwestyj. To jednak byłoby połączone z wielkiemi trudnościami".

Dziennik londyński „News Statesman and Nation", organ Labour Party, daje emigracji polskiej następującą receptę: **„Jeżeli emigracja polska podporządkuje się żądaniom Moskwy, wówczas może liczyć na lepszy byt, niż poprzednio.** Oczywiście pod warunkiem, że Polacy będą usiłowali przywrócić przyjazny stosunek ze Związkiem Sowietów. Emigracja polska nie może uczynić większego warjactwa, jak sądzić, że w przyszłości może być coś bardziej realnego dla niej, jak ta przyjaźń. Wmawianie sobie, jak to czyni widocznie część Polaków, iż strona polska może liczyć na Wielką Brytanję i Amerykę, które muszą zagwarantować bezpieczeństwo Polaków, jest równoznaczne z uprawianiem nierealnej polityki, opartej na fałszywych założeniach.

Polacy powinni raczej starać się nawiązać dobre stosunki ze Związkiem Sowietów". Ten pogląd, jak wyraźnie podkreśla wymieniony dziennik angielski, jest zupełnie jasno i wyraźnie reprezentowany w oficjalnych kołach Londynu i Waszyngtonu.

Sprawa rekonstrukcji polskiego rządu emigracyjnego w Londynie wymaga wyświetlenia, które w nocy z poniedziałku na wtorek podała oficjalna sowiecka agencja prasowa „Tass".

Wspomniana deklaracja, której jednostronna treść nie pozwala przypuszczać, aby wysiłki rządów angielskiego i amerykańskiego miały się w jakikolwiek sposób przyczynić do załagodzenia konfliktu polsko-sowieckiego, obwinia generała Sikorskiego o to, że dostosował się on do życzeń „reakcyjnych czynników" polskiej emigracji, w szczególności zaś polskich kół emigracyjnych i Polonji amerykańskiej.

Agencja „Tass" pisze, że rząd Sikorskiego uczynił wyznania ‚posiadające charakter wybitnie nieprzychylny Sowietom. **Istnieje konieczność sformowania nowego rządu,** którego członkowie mieliby większe wyczucie potrzeb wojennych, tudzież większe poczucie odpowiedzialności w odniesieniu do aljantów. **Nowy rząd musiałby podjąć wysiłki, któreby pozwoliły na wytworzenie przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowietów.** Przedewszystkiem rząd ten powinien się starać o uzgodnienie w przyjaznej atmosferze wszelkich spornych kwestyj, zaistniałych w stosunkach sowiecko-polskich (emigracji), przy równoczesnej rezygnacji z antysemityzmu oraz uwzględnieniu praw narodu żydowskiego. Wobec faktu, iż wspomniana deklaracja została opublikowana przez „Tass", zamieściły ją wszystkie dzienniki sowieckie.

Rzeczoznawcy polscy na zbiorowym cmentarzu w Katyniu.

(tp) **Smoleńsk,** 5 maja. **Jak się agencja prasowa „Telepress" dowiaduje, w lasku katyńskim, gdzie odbywają się prace ekshumacyjne, przebywa obecnie trzech uczonych Polaków, rzeczoznawców z dziedziny medycyny sądowej, którzy kierują pracami ekshumacyjnemi oraz identyfikacją zwłok oficerów armji polskiej.**

W akcji tej współdziałają z nimi czterej asystenci. Ponadto do prac, związanych z naukowem opracowaniem materjału, przydzielono im dodatkowe siły pomocnicze. Polacy-lekarze, rzeczoznawcy w dziale medycyny sądowej, zostali wysłani do Smoleńska z ramienia technicznej komisji Rady Głównej Polskiego Czerwonego Krzyża, przejmując na miejscu akcję, wszczętą przez rzeczoznawców medycyny sądowej z ramienia niemieckich czynników wojskowych.

Sowiety nie myślą respektować żądań posła Stańczyka.

Ankara, 5 maja. **W tutejszych kołach istnieje przypuszczenie, że wysunięte w swoim czasie na drodze oficjalnej przez b. posła w Teheranie, Stańczyka, żądanie pod adresem Sowietów w sprawie uwolnienia znajdujących się na terenie Rosji Sowieckiej Polaków, deportowanych ze wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, których liczbę należy określić na 800 do 900.000 osób — przyczyniło się w dużej mierze do wybuchu konfliktu sowiecko-polskiego, wprowadzając całkowity zamęt do kompleksu związanych z tem zagadnień.**

Nie należy przypuszczać, aby Sowiety miały kiedyś respektować żądania posła Stańczyka, który tem samem był wyrazicielem życzeń wszystkich czynników polskiej emigracji. Ujemne wrażenie, jakie w Moskwie wywołały wynurzenia czołowego dyplomatycznego przedstawiciela polskiej emigracji w Moskwie z tego powodu, były niemożliwe do załagodzenia, ponieważ Stańczyk z naciskiem zaznaczył, że wszelkie kwestje sporne sowiecko-polskie będzie można odroczyć do czasu powojennego. **W Ankarze mówi się, iż w rozwoju przyszłych stosunków sowiecko-polskich trudno przewidywać choćby najmniejsze powodzenie, bowiem należy przewidywać, iż stanowisko generała Sikorskiego co do zagadnień, dotyczących ustalenia przynależności państwowej Polaków, deportowanych w swoim czasie wgłąb Rosji będzie niezłomne, a co za tem idzie, sprawa ta całkowicie utknie w obliczu nieprzychylnego stanowiska Moskwy.**

Odkrycie olbrzymiego grobu zbiorowego koło Odessy.

Bukareszt, 5 maja. **Do stolicy Rumunji nadeszły z Odessy wiadomości, według których w ostatnich dniach odkryto grób zbiorowy nad szosą, prowadzącą do Tatorka, w odległości 7 km. od Odessy.**

Grób ma być długi na około 100 m., a szeroki na 20 metrów.

Władze rumuńskie przypuszczają, iż chodzi tu w tym wypadku o masowy grób, w którym znajdują się obywatele sowieccy, zamordowani przez GPU mniejwięcej przed czterema laty. Przyjmuje się ponadto, iż pochowano tutaj również licznych Rumunów, których bezpośrednio po zajęciu Bukowiny i Besarabji bolszewicy latem 1940 roku pozabierali z mieszkań i wywieźli w niewiadomym kierunku.

W olbrzymim tym grobie szczątki ludzkie znajdują się w zupełnym bezładzie. Niektóre zwłoki nie uległy jeszcze rozkładowi tak, iż można było stwierdzić na nich większe okaleczenia. W ubraniach znaleziono różne przedmioty i papiery. Należy się więc spodziewać, iż z okoliczności tej będzie można wyciągnąć wnioski co do identyczności zmarłych. **Na miejscu dniem i nocą zajętych jest 200 ludzi pod ogólnem kierownictwem władz sądowych w Odessie. Ilość zwłok, znajdujących się w nowoodkrytym grobie zbiorowym, określa się narazie na 4000—5000.**

Manifestacja neutralności Argentyny.

Buenos Aires, 5 maja. **Z okazji święta 90-tej rocznicy konstytucji argentyńskiej, minister spraw zagranicznych Ruiz Guinazu wygłosił w Santa Fé mowę w obecności prezydenta państwa Castillo i licznych znanych osobistości politycznych, w której podkreślił, że Argetyna także w przyszłości będzie z całem zdecydowaniem taką, jaką była zawsze dotychczas, mianowicie niepodległą i gotową do udzielenia pomocy.**

Guinazu wyraził przekonanie, że po zawarciu pokoju nie powinno dojść do wojny gospodarczej, przemysłowej i finansowej. Świat stoi w obliczu epokowych zmian, a Argentynie przypadną przytem w udziale poważne zadania. Musi ona w każdym wypadku utrzymać na wysokim poziomie swoje dziedzictwo państwowe i kulturalne. Czyniąc niedwuznaczną aluzję do wichrzeń bolszewickich w południowej Ameryce, Guinazu podkreślił, że konstytucja jest tak wystarczająco dostosowana do potrzeb kraju, że nie ma warunków na rozwój obcych ideologij. Rząd zdaje sobie sprawę, że obowiązkiem jego jest obrona konstytucji, która zresztą zobowiązuje czynniki kierownicze państwa do utrwalenia pokoju i stosunków handlowych ze wszystkiemi mocarstwami. Jeżeli chce się zrozumieć przyszły rozwój polityczny świata, wówczas nie wolno iść torem niewykonalnych i fantastycznych ideologij, lecz oprzeć się na gruncie faktu, iż obowiązkiem wszystkich mężów stanu jest uprawianie polityki narodowych interesów.

Celem zamanifestowania suwerenności argentyńskiej, nacjonalistyczna młodzież Argentyny zorganizowała w dniu 1 maja imponującą manifestację przy tłumnym udziale ludności. Grupy młodzieży w zwartych kolumnach przeciągnęły we wzorowym porządku głównemi ulicami miasta. W chwili kiedy maszerujące kolumny przeciągały koło klubu oficerskiego, admirał Scasso wygłosił z balkonu klubu krótkie przemówienie do tłumów, w którym wyraził swój entuzjazm z racji potężnej manifestacji za utrzymaniem neutralności Argentyny.

Uczestnicy zgromadzili się następnie na placu San Martin. Tu jako główny mówca wystąpił Hector Bernaudo, który wśród burzliwych głosów potwierdzenia zwrócił się do młodzieży z żądaniem utrzymania niezależności Argentyny i odrzucenia wszelkich prób ze strony zagranicy wywarcia wpływów politycznych.

Pogrzeb gen. Smorawińskiego.

W smutnej uroczystości uczestniczył brat zamordowanego.

Smoleńsk, 5 maja. **Wraz z jedną z dalszych delegacyj Polskiego Czerwonego Krzyża przybył do Smoleńska również brat zamordowanego przez bolszewików generała brygady, Mieczysław Smorawiński z Lublina.**

Do głębi wzruszony, stanął on przy noszach, na których spoczywał zamordowany brat jego, którego zdołał ponad wszelką wątpliwość zidentyfikować na podstawie różnych dokumentów. Bawiąca w Katyniu delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża przygotowała już wszystko, by w godny sposób pochować zidentyfikowane zwłoki generała w obecności brata jego, jako reprezentanta rodziny.

Pomiędzy dwoma świeżo odgrzebanemi grobami zbiorowemi w godzinach popołudniowych dnia 29 kwietnia 1943 r., w trzy lata po zamordowaniu przez oprawców GPU, nastąpiło pochowanie generałów Smorawińskiego i Bohatyrewicza. W obecności oficerów niemieckich sił zbrojnych, przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz brat zamordowanego generała pożegnali się z obydwoma ofiarami oprawców GPU, poczem zwłoki złożono w nowych grobach na wieczny spoczynek.

Bilans strat aljanckiego lotnictwa

W kwietniu zniszczono 967 samolotów nad Europą i Afryką północną.

Berlin, 5 maja. **Lotnictwo brytyjskie i amerykańskie straciło w kwietniu ogółem przeszło 967 samolotów nad Europą i Afryką północną.**

Z ilości tej zestrzelono nad Norwegją, okupowanemi obszarami zachodniemi i obszarem Rzeszy 482 samoloty, w większości wielomotorowe bombowce, które padły ofiarą myśliwców niemieckich i obrony ziemnej w czasie angielskich i amerykańskich ataków terorystycznych.

Lotnictwo niemieckie i włoskie, jednostki sprzymierzonych flot wojennych i oddziały wojsk niemiecko-włoskich, walczące w Afryce północnej, zestrzeliły 485 samolotów w rejonie morza Śródziemnego, w Afryce północnej i nad półwyspem Apenińskim.

Osłabienie tempa walk w Tunisie.

Berlin, 5 maja. **Na terenie Tunisu zacięte walki obronne, toczone w ostatnich dniach, osłabły, przybierając charakter lokalnych utarczek.**

Na froncie północnym w rejonie na wschód od Medjez el Bab oraz na odcinku południowo-zachodnim anglo-amerykańskie siły zbrojne dokonały w dniu 2 maja kilku wypadów, do których użyto jednak jedynie sił dochodzących do jednego bataljonu. Ani jeden z tych wypadów nie dotarł do wyznaczonego celu. Wszystkie wypady odparto i zniszczono przytem 9 czołgów brytyjskich. Obecny stan walk na terenie Tunisu da się streścić w dwóch zasadniczych punktach: **po pierwsze Anglicy i północni Amerykanie ponieśli ciężkie straty w bitwie trwającej od 20 do 28-go kwietnia, po drugie zaś w obecnej chwili panują tam gwałtowne burze piaszczyste.**

Niekorzystne warunki atmosferyczne oraz chmury piasków, wzbijane wysoko przez huraganowy wiatr, uniemożliwiają również obustronną akcję lotnictwa i jego współudział w walkach toczonych na ziemi.

Tysiące rannych w Algierze i Marokku.

Lizbona, 5 maja. W terenie etapowym Algieru i Marokka znajdują się obecnie tysiące rannych żołnierzy, przybyłych z terenu bojowego w Tunetanji. Do wszyskich miejscowości przybywają liczne transporty z rannymi, którzy nie mogą znaleźć pomieszczenia w przepełnionych już szpitalach i koszarach. Ponadto daje się odczuwać dotkliwy brak pielęgniarek, a w Agadirze i innych miejscowościach południowo-marokańskich pomieszczono rannych w domach prywatnych. Przybycie tak poważnej liczby rannych było dla miejscowego społeczeństwa prawdziwą niespodzianką.

Zatopienie brytyjskiej łodzi podwodnej.

Genewa, 5 maja. Komunikat urzędowy admiralicji brytyjskiej, wydany w poniedziałek, głosi, według doniesienia Reutera, co następuje: „Admiralicja jest zmuszona z ubolewaniem podać do wiadomości, że łódź podwodna „Turbulent" zaginęła i musiano ją zamieścić na liście strat".

Groby katyńskie — niedwuznaczne ostrzeżenie.

Głosy prasy o sprawozdaniu katyńskiem wydanem przez rzeczoznawców.

Bratysława, 5 maja. **Przybyły ostatnio do stolicy Słowacji szef wydziału zdrowia Słowacji dyrektor uniwersytetu dr Subik-Zarnow, który należał do składu międzynarodowej komisji, zadaniem której było zbadanie masowych grobów pod Katyniem, oświadczył, iż to, co stwierdzono w lesie pod Katyniem, przewyższa pod względem grozy wszystkie dotychczasowe opisy.**

Prace, mające na celu zidentyfikowanie zwłok, przeprowadzane są przez fachowców, o czem zresztą sam się przekonał. W najbliższej przyszłości opinja publiczna dowie się szeregu nowych szczegółów w tej sprawie. Dr Subik-Zarnow wygłosił przemówienie w radjo słowackiem na temat swoich wrażeń, kończąc swe wywody słowami: „Wszyscy, którzy posiadacie cześć i honor, walczcie wszelkiemi spohobami przeciwko bolszewizmowi żydowskiemu!“

*

Przedstawiciele prasy fińskiej przeprowadzili wywiad z naczelnym lekarzem szpitala inwalidów w Helsinkach, prof. anatomji patologicznej, A. Saxem, odzwierciedlający wrażenia uczonego fińskiego, doznane w lesie katyńskim.

„Uusi Suomi“ oraz „Helsingi Sanomat“ opublikowały na swych łamach na czołowem miejscu treść tego wywiadu wraz z urzędowym protokółem komisji badawczej, podając równocześnie sprawozdania swych korespondentów berlińskich.

We wszystkich sprawozdaniach podkreślono bezwzględnie wiarogodne ustalenia komisji badawczej, co do których nie można mieć nawet najmniejszych wątpliwości. Naukowo ujęta opinja uczonych, zawarta w treściwych słowach protokółu, stanowi tem samem uzupełnienie zdania, jakie sobie wyrobiły czynniki międzynarodowe. Z tego ponad wszelką wątpliwość jasno można się domyśleć, coby groziło narodom, gdyby Niemcy nie były się przeciwstawiły niebezpieczeństwu bolszewickiemu. Groby katyńskie na zawsze stanowić będą niedwuznaczne ostrzeżenie.

Legjoniści francuscy w lesie katyńskim.

(tp) **Smoleńsk,** 5 maja. **Wśród licznych delegacyj, które ciągle przybywają do lasu katyńskiego, by naocznie przekonać się o okropnych metodach oprawców z pod znaku GPU, znajdowała się dzisiaj również delegacja, składająca się z oficerów i szeregowców legjonu francuskiego, walczącego na froncie wschodnm.**

Kombatanci francuscy przebywali przeszło godzinę nad grobami oficerów polskich, pomordowanych w okrutny sposób wystrzałem w kark; dla żołnierzy francuskich taksamo niepojętym był fakt, iż **oficerowie polscy pomordowani zostali przez zbirów, nasłanych przez przedstawicieli kraju, z którym Polska wcale nie prowadziła wojny.** Legjoniści francuscy w zupełności byli pod wrażeniem okropnej zbrodni. Bez wątpienia wrócą oni do swych oddziałów silnie wstrząśnięci krótką swą wizytą w lesie katyńskim. Przekona ona ponownie bojowników nowej Francji o tem, że wszystkie państwa Europy winny wszelkiemi sposobami prowadzić walkę, by zabezpieczyć się po wszystkie czasy przed powtórzeniem tego rodzaju okrucieństw zbirów bolszewickich.

Emigracji nie wolno mówić o Katyniu.

Ankara, 5 maja. **Ukazująca się na terenie Iraku gazeta w języku polskim, przeznaczona dla żołnierzy polskich, przebywających w Iraku, uległa skonfiskowaniu, naskutek zarządzenia władz brytyjskich.**

Gazeta ta, jak się dopiero obecnie okazało, podała w dniu 23 kwietnia wiadomość o odkryciu zbiorowego grobu oficerów polskich w lesie katyńskim.

Lokalne walki na pozostałych odcinkach wschodniego frontu w porównaniu z wydarzeniami nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań, były bez znaczenia, jakkolwiek przyniosły one poważne sukcesy niemieckim oddziałom szturmowym, głównie w rejonie na północ od Orła. M. in. dzięki starannie przygotowanemu przedsięwzięciu oczyszczono tam bez własnych strat rowy bolszewickie, umocnione w formie bazy bojowej. Stanowiska bojowe wraz z załogami wysadzono w powietrze oraz wzięto jeńców.

Na innem miejscu złamano opór bolszewików na odcinku 800 m i ładunkami wybuchowemi wysadzono w powietrze 18 bunkrów oraz placówek bojowych. Również akcja lotnictwa na środkowym odcinku była słabsza niż na południu. Nurkowce atakowały jednak ponownie sowieckie dworce kolejowe, przewożące posiłki, zniszczyły lub uszkodziły liczne wagony z materjałami oraz spowodowały eksplozje większego magazynu amunicji. Zbombardowano gwałtownie sowieckie działa przeciwlotnicze, a ciężka baterja celnie ugodzona musiała wstrzymać ogień.

Na północy wschodniego frontu panował naogół spokój: Ciężka artylerja ostrzeliwała nadal objekty wojenne w Leningradzie, głównie gazownię i rafinerję ropy. Również na Dalekiej Północy samoloty bojowe i nurkowe kontynuowały akcję paraliżowania dowozu na kolejach i szosach. Szczególnie skuteczne były ataki na kolej Murmańską w okolicy Krasnaja Cuba i na północ od Czupa.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 5 maja. Włoski komunikat wojenny z wtorku 4 maja brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W północnym rejonie tunetańskim oddziały osi opróżniły miejscowość Mateur. Na pozostałym froncie nieustanna działalność artyleryjska i ożywiona działalność bojowa wysuniętych oddziałów.

Podczas nocnych ataków formacje naszego lotnictwa obrzuciły bombami ośrodki dowozowe przeciwnika.

Jedna z naszych korwet, pod dowództwem komandora-podporucznika Alberto Coccacci z Ankony, zatopiła nieprzyjacielską łódź podwodną. Komendanta, pięciu oficerów i 41 ludzi załogi wzięto do niewoli.

*

Rzym, 5 maja. Włoski komunikat wojenny ze środy posiada następujące brzmienie:

Naczelne dowództwo włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na licznych punktach zachodniego frontu tunetańskiego wczoraj podjął nieprzyjaciel przy użyciu bardzo znacznych sił i daleko idącem wsparciu przez artylerję i czołgi, ponownie swe ataki, które zostały wszędzie odparte przez wojska osi. Na wzmiankę zasługuje zwłaszcza dzielna akja XI grupy 21 pułku piechoty „Trieste“.

Niemieccy myśliwcy zestrzelili w walkach powietrznych trzy samoloty. Nasze bombowce trafiły ponownie urządzenia portowe w Bone.

Wielomotorowe nieprzyjacielskie bombowce podjęły ataki na Tarent i Reggio Calabria. Nie trafiono żadnego ważnego militarnego celu. Wśród budynków cywilnych poczynione szkody są nieznaczne. Wśród ludności cywilnej Tarentu zanotowano 2 zabitych i 8 rannych.

Brytyjczycy stracili nad Norwegją 15 samolotów.

Berlin, 5 maja. Jak wynika z ostatnich raportów, straty brytyjskiej eskadry bombowców, która w dniu 1 maja br. dokonała bezskutecznego ataku na wybrzeża Norwegji, powiększyły się. Niemieckie samoloty myśliwskie oraz artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliły ogółem 15 dwusilnikowych samolotów brytyjskich.

1 kontrtorpedowiec ma chronić 15 statków handlowych.

Sztokholm, 5 maja. W tutejszych kołach żeglarskich, posiadających stosunki z Ameryką, wyrażany jest pogląd, że Amerykanie i Anglicy popełnili zasadniczy błąd, trzymając się z bezwględnym uporem systemu budowy statków handlowych, celem przełamania niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Dzisiaj niema już prawie mowy o naprawieniu tego kardynalnego błędu. Okazuje się z coraz większą jasnością, że wyłącznie tylko przez budowanie nowych statków nie da się wygrać wojny na morzach. Należało raczej, jak tego żądał szereg fachowców amerykańskich już oddawna, zdecydować się we właściwym czasie na budowę dostatecznej ilości jednostek konwojujących, t. j. ścigaczy łodzi podwodnych do służby nadbrzeżnej, oraz kontrtorpedowców i korwet do służby konwojowej na pełnem morzu. Dziś usiłuje się nagle odwrócić dotychczasowy system i buduje się gorączkowo kontrtorpedowce, oraz korwety.

Program ten jednak wobec zwiększenia liczby niemieckich łodzi podwodnych jest zupełnie spóźniony. Najgorzej przedstawia się sprawa z dostawą korwet. W obecnej sytuacji w niektórych konwojach 15 statków strzeże zaledwo jeden jedyny kontrtorpedowiec, podczas gdy ideałem byłby jeden okręt konwojujący na trzy statki handlowe.

Produkcja gumy syntetycznej we Włoszech.

Rzym, 5 maja. **Włoskie towarzystwo produkcji gumy syntetycznej pod nazwą „Industria Gomma Syntetica“, założone w okresie wybuchu wojny, zaprojektowało budowę dwóch fabryk.**

Po wybuchu wojny zapadła decyzja co do budowy gmachów fabrycznych w znacznie większych rozmiarach, niż to przewidywały pierwsze projekty. Jedna ze wspomnianych fabryk rozpoczęła pracę w kwietniu 1942 r., natomiast druga znajduje się w stanie wykończenia. Ponieważ okazało się, że produkcja nie jest w stanie sprostać zapotrzebowaniu, istnieje projekt znacznego rozbudowania fabryk. Oto fabryka, która już od roku pracuje, produkuje gumę ze spirytusu, natomiast drugie zakłady, będace już na ukończeniu, mają podjąć wyrób gumy z karbitu.

Wspomniane przedsiębiorstwa zostały założone wspólnemi siłami przez Instytut Rozwoju Przemysłowej Wytwórczości IRI oraz Zakłady Pirelli.

Inwazja japońska na Północną Amerykę?

Waszyngton, 5 maja. **„Stany Zjednoczone Ameryki Północnej muszą liczyć się z próbą inwazji Japończyków do Ameryki Północnej.**

Takie oświadczenie złożył były ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio, Joseph Grew, wobec przedstawicieli prasy. Grew podkreślił z naciskiem, że to swoje oświadczenie traktuje całkiem poważnie, a miasta północno-amerykańskie powinny liczyć się naprawdę z niebezpieczeństwem japońskiem.

Zacięte walki obronne nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań trwają nadal.

Berlin, 5 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 4 maja:**

Nieprzyjaciel kontynuował ciężkie ataki na przyczółek mostowy rzeki Kubań, nie mógł jednak także wczoraj uzyskać żadnych sukcesów. Zacięte walki obronne trwają.

Na pozostałym froncie wschodnim dzień przebiegł spokojnie. Ciężka artylerja armji lądowej ostrzeliwała z dobrym skutkiem ważne pod względem wojennym objekty w Leningradzie.

Na froncie tunetańskim nie toczyły się żadne zasadnicze działania bojowe. W toku planowych ruchów wojska nasze, nie zauważone początkowo przez nieprzyjaciela, zajęły na północnym odcinku nowe, korzystniejsze pozycje. Po zniszczeniu ważnych ze względów wojennych urządzeń oddano tam bez walki przeciwnikowi miasto Mateur.

Podczas dziennych wypadów formacyj samolotów brytyjskich ku wybrzeżom okupowanych obszarów zachodnich zestrzelono 14 samolotów nieprzyjacielskich, w czem 12 bombowców. Dwa własne samoloty myśliwskie zaginęły w walce powietrznej.

Nowe sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

W dwu dniach zestrzelono 75 samolotów sowieckich.

Berlin, 5 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 5 maja:**

Ciężkie ataki Sowietów na froncie wschodnim przyczółka mostowego nad rzeką Kubaniem wczoraj przejściowo zmalały. W walkach 3 i 4 maja jedynie na odcinku jednej dywizji niemieckiej zniszczono 28 nieprzyjacielskich czołgów. We wczesnych godzinach rannych dnia 4 maja nasze wojska, stojące w wysuniętym łuku frontowym Krymskaja, objęły stanowiska obronne od dawna przygotowane i rozbudowane na zachód od miejscowości. Sama Krymskaja po zniszczeniu wszystkich ważnych urządzeń została opróżnioną.

Na południe od jeziora Ilmeń liczne ataki wsparte silnym ogniem artylerji i ogniem salwowym dział zostały odparte.

Lotnictwo kontynuowało swe ataki przeciwko nieprzyjacielskiemu dowozowi za dnia i w nocy i zestrzeliło w dniu 3 i 4 maja 75 samolotów sowieckich.

Na środkowym odcinku frontu tunetańskiego nieprzyjaciel atakował przy wsparciu czołgów niemiecko-włoskie stanowiska. Został on po małych włamaniach w przeciwwypadzie odparty. Na innych odcinkach frontu jedynie nieznaczna miejscowa działalność bojowa.

Przy bezskutecznych pod względem militarnym atakach dziennych brytyjskich i północno-amerykańskich sił lotniczych, na dwie miejscowości na francuskiem i belgijskiem wybrzeżu, zestrzelono bez własnych strat 5 nieprzyjacielskich samolotów. Dwa dalsze brytyjskie samoloty pościgowe zostały zniszczone w walce powietrznej przed wybrzeżami Norwegji.

Brytyjskie bombowce ubiegłej nocy zaatakowały zachodnio-niemiecki teren i zrzuciły liczne bomby rozpryskujące i zapalające głównie na dzielnice mieszkalne miasta Dortmund. Ludność miała straty. W mieście powstały większe szkody w budynkach. Myśliwcy nocni i artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zestrzelili, według dotychczas nadeszłych meldunków, 36 atakujących przeważnie czteromotorowych bombowców.

Silny zespół ciężkich niemieckich samolotów bojowych w nocy na 5 maja obłożył licznemi bombami rozpryskującemi i zapalającemi cele w południowo-wschodniej Anglji.

Jak już zapodano w drodze komunikatu nadzwyczajnego, niemieckie łodzie podwodne w długodniowych ciężkich walkach zatopiły na środku północnego Atlantyku, z pełno załadowanego płynącego z Ameryki do Anglji konwoju i z powracającego do Ameryki konwoju, 16 okrętów o łącznej pojemności 102.000 brt. Cztery dalsze otrzymały trafienia torpedami.

Nowe zacięte walki obronne na wschodnim odcinku Kubania.

Berlin, 5 maja. **Na wschodnim odcinku przyczółka mostowego rzeki Kubań w dniu 3 maja wywiązały się z racji ataku silnych oddziałów bolszewickiej piechoty i czołgów wzdłuż stoku gór kaukaskich bardzo zacięte walki obronne.**

Bolszewicy poprzedzili swe uderzenie poprzedniej nocy nieustannem bombardowaniem pozycyj niemieckiej artylerji oraz dróg łączności i dowozu. O świcie rozpoczęło się ciężkie ostrzeliwanie artyleryjskie, wzmagające się chwilami do siły ognia huraganowego.

Następnie bolszewicy rzucili się naprzód na stosunkowo wąskim odcinku przy użyciu 80 do 100 czołgów oraz silnych formacyj piechoty. Równocześnie pojawiły się nowe sowieckie samoloty bojowe oraz eskadry bombowców. Pomimo rzucenia masowo przez bolszewików do boju ludzi, sprzętu i czołgów, pierwsze atakujące fale załamały się jednak. Jednakże dalsze linje strzelców i kliny czołgów porywały za sobą resztki rozbitych formacyj naprzód, nieustannie uderzały rezerwy bolszewików oraz posiłki do ataków i kontrataków, tak że walka stawała się z godziny na godzinę coraz bardziej zażarta. Zacięte zmagania jeszcze trwają.

Lotnictwo dopomagało ze swej strony do wzmocnienia twardego opory niemieckich strzelców i grenadjerów. Wspolnie ze swymi kolegami słowackimi i chorwackimi, którzy uzyskali 9 zwycięstw powietrznych, samoloty niemieckie przy stracie tylko jednej maszyny strąciły 36 samolotów sowieckich. Równie nieprzerwanie eskadry niemieckich nurkowców i ciężkie somoloty bojowe ingerowały w walkach toczących się na ziemi. W nieustannych akcjach bombardowały posuwające się szeregi strzelców sowieckich oraz czołgi, jak również ciężki sprzęt wojenny, wysłany im na pomoc.

Groźba inflacji w Meksyku?

Vigo, 5 maja. **Rząd meksykański informuje, iż dostawy surowców meksykańskich dla Stanów Zjednoczonych pociągnęły za sobą groźbę inflacji.**

Wydział bankowy, w skład którego wejdą przedstawiciele obu zainteresowanych krajów, ma zająć się studjami, poświęconemi temu zagadnieniu. Ponieważ nad sprawą czuwają sfery bankierskie z Wall-street, przeto zarówno Meksyk, jak i inne państwa Ameryki łacińskiej, uzależnione od życzliwości Stanów Zjednoczonych, muszą się podporządkować ich woli. W tych warunkach wynik konferencji można zgóry przewidzieć.

Brak fachowców w angielskim przemyśle lotniczym.

Sztokholm, 5 maja. **Miarodajne osobistości w brytyjskiem ministerstwie dla produkcji samolotów, stojące pod kierownictwem Sir Staffer Crippsa, są — jak donoszą z Londynu — w dalszym ciągu niezadowolone z powodu stanu produkcji w poszczególnych zakładach pracy, podlegających ich kontroli.**

Anglja — jak oświadczają te osobistości, była zmuszona w ostatnim czasie ograniczać się coraz bardziej do produkcji jakościowej, zamiast produkowania samolotów w rekordowych ilościach. Jednak właśnie przejście na produkcję jakościową uwarunkowane jest dostatecznie wielkim stanem wykwalifikowanych robotników fachowych. Tymczasem już od dłuższego czasu Anglja nie dysponuje dostateczną ilością robotników fachowych dla swej produkcji lotniczej. W przeszłości troszczono się zbyt mało o ich wyszkolenie.

Z tego powodu na każdym kroku zaznacza się obecnie brak wyszkolonych robotników, a nawet Anglja nie posiada dostarczającej ilości sił instruktorskich celem doszkolenia nowych niewykwalifikowanych robotników, przedewszystkiem kobiet, które władze brytyjskie są zmuszone w coraz większej mierze zatrudniać w przemyśle samolotowym.

Jak wygląda wał Atlantycki?

Kraków, 5 maja. Ostatnio coraz więcej mówi się o olbrzymich fortyfikacjach wybrzeży Europy, które ze strony Niemiec są realną odpowiedzią na plany aljantów wylądowania w Europie. Jeśli swego czasu budziła linja Maginota tak wielkie zainteresowanie, to cóż dziwnego, że te fortyfikacje o daleko większych jeszcze rozmiarach stały się ulubionym tematem licznych dzienników.

Trzeba przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że o ile linja Maginota budowana była podobnie jak inny pas fortyfikacyjny, a mianowicie t. zw. linja obronna Metaxasa w Grecji w czasie pokoju przy użyciu niezwykle dużych ilości robotników, to

wał ochronny wybrzeży europejskich, powstaje w czasie wojny.

Jest to o tyle zrozumiałe, że dopiero stosunkowo niedawno temu zarysowały się pod względem politycznym i strategicznym, cele aljantów i że dopiero niedawno temu wykrystalizowała się już sytuacja, wymagająca takich fortyfikacyj. **Niemcy stworzyły już przed wojną wielką organizację pracy, t. zw. organizację Todta, która w pierwszej linji powołana jest do przeprowadzenia tej budowy.** Poza organizacją Todta pracują przy budowie fortyfikacyj **liczne rzesze robotników,** przyczem w budowie pośrednio lub bezpośrednio zainteresowane są formacje lotnicze, marynarka wojenna i armja lądowa.

Wał atlantycki przyrównuje się chętnie do t. zw. linji Zygfryda o tyle, że i tu i tam użyto tych samych materjałów budowlanych, a mianowicie betonu i płyt pancernych, a pozatem również plan tego wału ma przypominać linję fortyfikacyjną Zygfryda. Istnieją różne jednak odmiany między temi dwoma wałami obronnemi, gdyż obecna wojna przyczyniła się w dużej mierze do poczynienia nowych doświadczeń strategicznych, to też w wale atlantyckim zbudowano też **nowe typy bunkrów.**

Inne oczywiście zadanie ma do spełnienia wał atlantycki, jak linja Zygfryda, a to temwięcej, że ma do pokonania inny teren. Gdy linja Zygfryda budowana była w kraju górzystym, to

wał atlantycki ma do czynienia przedewszystkiem z piaszczystem wybrzeżem.

Jaki jest punkt wyjścia budowy wału atlantyckiego? **Jest nim bardzo proste rozumowanie, że nieprzyjaciel, o ile chce odnieść poważniejszy sukces przy lądowaniu — musi znaleźć jakiś słabszy punkt na wybrzeżu, zdobyć go i stamtąd rozpocząć inwazję.** Musi się starać, aby dostać w swoje ręce lotniska i porty, któreby się stały dla niego bazą operacyjną. Należy się spodziewać, że użyłby do takiego działania najlepszego wojska, odpowiednio przygotowanego.

Zgodnie z różnorodnym charakterem wybrzeża są również fortyfikacje niezwykle zróżniczkowane, muszą bowiem **odpowiadać różnym celom i spełniać różne zadania.** Jedne z nich **ochraniają tylko wybrzeże,** inne mają za zadanie **uczynić jakiś port,** czy jakieś miasto niezdobytem, inne wkońcu obliczone są jako **placówki przeciwko flocie nieprzyjacielskiej.** W jednych miejscach znajduje się **jeden bunkier obok drugiego,** w innych znowu są one rozrzucone dalcko rzadziej. Przewidziane są również bunkry, którym przypadnie zadanie **obrony przed lotnictwem nieprzyjacielskiem.**

Wał atlantycki obejmuje 5 tysięcy rozbudowanych punktów obronnych, pozatem 6 tysięcy punktów stałej obrony.

Większość z tych placówek wojskowych jest dzisiaj wykończona, reszta zaś będzie gotowa na właściwy termin. Można sobie łatwo wyobrazić, jak olbrzymie ilości materjału budowlanego, cementu, żelaza itd. zużyto na tę budowę: trzymano się zasady, aby materjały te sprowadzać o ile możności z najbliższej okolicy i w ten sposób upraszczać całe przedsięwzięcie.

Ostatnio zainteresowanie wałem atlantyckim stało się wielkie, również w sferach wojskowych państw zaprzyjaźnionych z osią, to też zwiedzali je niedawno temu bułgarscy generałowie.

Wzrost uprzemysłowienia Europy oraz liczne wynalazki z dziedziny technicznej wprowadziły w życie znowu po wojnie światowej przekonanie, że

najlepszą obroną przeciwko nieprzyjacielowi są olbrzymie fortyfikacje,

w czem różniono się od teorji panującej przed wojną światową, kiedy to uważano fortyfikacje za przeżytek. Zmiana tych poglądów zależy każdorazowo od wartości stojącej do dyspozyycji materjałów budowlanych oraz środków niszczących je, tj. wszelkiego rodzaju pocisków.

Niema w tej dziedzinie zresztą żadnego zastoju, gdyż ciągle jeden wynalazek goni drugi, **jedna nowość stara się przewyższyć swojego poprzednika.** Jak w innych dziedzinach życia, tak i w tej niema chwili wypoczynku:

teorje, które uważane były za słuszne lat temu 30, są dziś nieaktualne z powodu wynalezienia nowych środków walki.

To, co pisał specjalista zagadnień wojennych, Jan Bloch, w swojem dziele **„Wielka wojna“,** cieszącem się przed wojną światową wielkim rozgłosem, należy dziś do rzeczy zupełnie przebrzmiałych. Kwintesencją twierdzeń Blocha było, że na dłuższą metę wojna w ówczesnym stanie wynalazków wojennych jest niemożliwa, gdyż w bardzo krótkim czasie obie strony wyniszczyłyby sobie nawzajem wszystkich żołnierzy. Rozumowanie to było oczywiście niesłuszne, gdyż **obecna wojna jest najlepszym ich kontrdowodem.**

Barbarzyństwo bolszewików.

Lizbona, 5 maja. **„Diario da Manha“, komentując fakt zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Unją Sowiecką i polskim rządem emigracyjnym pisze, iż dotychczas nie było jeszcze wypadku, by jeden sojusznik oskarżał drugiego o wymordowanie dziesięciu, względnie dwunastu tysięcy obywateli jego.**

Jedynie bowiem bolszewicy dzisiaj jeszcze powracać mogą do tego rodzaju barbarzyńskich metod, by pozbawiać życia jeńców tak, jak to bywało w dawnych czasach. Tembardziej charakterystyczny jest fakt, iż inicjatywa zerwania stosunków wyszła ze strony Unji Sowieckiej, która nagle czuła się dotknięta w swej czci, oraz że bolszewicy znaleźli sposób uchylenia się od zbadania całej sprawy przez czynniki bezstronne, któreby niewątpliwie przygwoździły winę.

Nowe postanowienia gospodarcze w Mongolji.

Tokio, 5 maja. Wydział gospodarczy rządu mongolskiego opracowuje nowe postanowienia, regulujące sprawę przywozu i wywozu. W wyniku nowych postanowień Japonja będzie miała możność zaopatrywania się w Mongolji w szereg ważnych surowców wojennych.

W kilku wierszach.

Pomiędzy Zonguldak i Kozlu dokonano otwarcia nowej linji kolejowej. Nowa ta linja połączy rejon węglowy Zonguld z portem Kozlu, stwarzając w ten sposób możliwości wzmożenia transportu węgla z tego rewiru drogą morską.

*

Liczba mieszkańców Szwecji z początkiem br. według zakończonych obecnie obliczeń wynosiła 6,458.221 osób. W porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza to wzrost o 51.747 osób.

*

W ostatnich dniach odbywały się w Szwajcarji rokowania pomiędzy delegatami włoskimi i szwajcarskimi w sprawie gospodarki wodnej. Przedmiotem rokowań była w pierwszy rzędzie sprawa prac przy budowie drogi wodnej z morza Adrjatyckiego do Lage Maggiore.

*

Szwecja, która dawniej sprowadzała jabłka z Ameryki, zakupiła ostatnio większy transport węgierskich jabłek gatunku Jonathan. Sprzedawcy węgierscy, którzy spodziewają się, że i w przyszłości utrzymają rynek szwedzki, dokładają wielkiej staranności do dobrej jakości i opakowania owoców, przeznaczonych do Szwecji.

*

Führer z okazji rocznicy urodzin prezydenta chińskiego rządu narodowego Wangczingweja przesłał mu depeszę gratulacyjną, utrzymaną w serdecznych słowach.

*

W pobliżu wybrzeży angielskich, jak donoszą z Londynu, pojawiły się stada mew, liczące tysiące sztuk, z których wielka ilość nie może latać — ponieważ skrzydła ich zostały zlepione ropą naftową. Ropa ta pochodzi z zatopionych cysternowców angielskich.

*

Ambasador turecki w Tokio, Ferid, został powołany do Ankary, celem złożenia sprawozdania Jak słychać, obejmie on w Ankarze stanowisko ministra.

*

Król szwedzki zamianował komisję, złożoną z pięciu rzeczoznawców pod przewodnictwem radcy sprawiedliwości Dahlmanna, celem opracowania projektów w sprawie rewizji szwedzkiej ustawy o cudzoziemcach. W szczególności mają zostać zrewidowane postanowienia ustawy, ograniczające swobodę cudzoziemców.

Liczebna poprawa zwierzostanu w G. G.

Kraków, 5 maja. Ostre zimy lat ubiegłych dotkliwie dały się we znaki naszej zwierzynie, powodując znaczne jej liczebne obniżenie się. Dodać trzeba, że na terenie Okręgu Galicja po bezprzykładnej wręcz gospodarce bolszewickiej pozostało zaledwie tylko 10 proc. dawnego zwierzostanu. To też Główny Wydział Lasów w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa szczególną na to zwrócić musiał uwagę, by czas ochrony zwierzyny zastosować ściśle do warunków, jakie istnieją na naszym terenie.

Przez pielęgnację poszczególnych rewirów myśliwskich oraz wskutek łagodnej zimy 1942/43 poprawił się zwierzostan do pewnego stopnia tak, że znacznie lepsze stają się widoki na przyszłość.

Jak w latach ostatnich, tak też i w przyszłości pielęgnacji i ochronie podlegać będzie zwierzyna płowa i sarny, których stan jest bardzo mały. Chronić się będzie także kozicę, przechodzącą do nas z Tatr słowackich, dalej zimorodka, spotykanego niekiedy nad potokami górskiemi Karpat i Beskidów oraz nad Morskiem Okiem żyjącego świstaka. Ochroną przyrody obejmuje się również żbika, przebywającego w Pieninach, niedźwiedzia, puhacza, kruka, wreszcie też rysia, którego nikły stan liczebny nie przedstawia dla zwierząt zbytniego niebezpieczeństwa, nakoniec również i orła skalnego, żyjącego w Karpatach.

Odstrzał zwierza reguluje się skrupulatnie w stosunku do poszczególnych gatunków. Wszelkie skóry, jak również i zajęcze, potrzebne do fabrykacji filcu, muszą być odstawiane.

Wiadomości lokalne.

MAJ
6
Czwartek

Dziś: Jana apostoła
Jutro: Zjaw. się Mich.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.00 do 4.30

Konkurs RGO dla przemysłu domowego.

Kraków, 5 maja. **Obecnie przemysł chałupniczy, a w pierwszym rzędzie ojcowski, ma szersze możliwości zbycia swych wyrobów dzięki ogłoszonemu przez RGO konkursowi na wzory wyrobów przemysłu domowego dla wszystkich rzemieślników i osób pracujących w warsztatach domowych.**

W celu zachęcenia rzemieślników wyznaczono 14 nagród pieniężnych w wysokości od 600 do 1.200 zł. oraz 20 innych nagród, odpowiadających sumie 200 zł. każda. Bliższych szczegółów w tym względzie udziela oddział VI RGO, Kraków, Krupnicza 12, I. p.

Oszczędność w dziedzinie surowców w Gen. Gub.

Kraków, 5 maja. Z około 2.000 przedsiębiorstw, ujętych przez Główną Grupę Gospodarki Przemysłowej, przeszło 300 znajduje się pod stałą opieką komisarza dla oszczędności surowca, reszta zaś podlega trwałej kontroli.

Wskutek tego w roku 1942 zaoszczędzono ogółem 3.400 ton surowców różnego rodzaju. Na rok 1943 przewiduje się dalsze jeszcze oszczędności, tak, że cyfra ostateczna przewyższy prawdopodobnie ilość zaoszczędzoną w roku 1942.

Dokładnie wypełniać formularze P. C. K.

Kraków, 5 maja. **Wszystkie osoby, które w listach przesyłanych tak pod adresem redakcyj poszczególnych dzienników, jak i okręgowych placówek PCK, podały szczegóły, dotyczące sprawy Katynia, w odpowiedzi na nie otrzymują z PCK specjalne formularze.**

Formularze te, zatytułowane „Szczegóły, dotyczące osób przebywających w obozach sowieckich“, należy dokładnie wypełnić, przyczem szczególnie chodzi o opis uzębienia, podanie charakterystycznych znamion dotyczących kości, przedmiotów, które ewentualnie zamordowany posiadał przy sobie z dokładnym ich opisem itd.

Po wypełnieniu formularze winny być niezwłocznie wysłane pod adresem Okręgowych placówek Polskiego Czerwonego Krzyża, gdyż dzięki nim będzie można bezsprzecznie stwierdzić identyczność danej osoby.

Uprawa cykorji na terenach G.G.

Kraków, 5 maja. **W Generalnem Gubernatorstwie uprawiano cykorję w bardzo tylko małych rozmiarach. W roku 1940 wynosił obszar plantacyj cykorji około 200 hektarów.**

Wobec niewystarczającej ilości plonu usiłowano rozszerzyć teren pod uprawę, a główne obszary hodowlane istnieją obecnie w Okręgu lubelskim, gdzie też w latach ostatnich uruchomiono nowoczesną suszarnię. Koncentruje się tu około 50 procent całej uprawy cykorji. Inny ważny obszar hodowli znajduje się w zachodnich okolicach Okręgu krakowskiego. Reszta terenów uprawy tej pożytecznej rośliny podzielona jest na Okręgi: warszawski, radomski i galicyjski, jak dotąd jednak posiadają one małe tylko znaczenie. Przypuszczać jednak należy, że hodowla korzenia cykorji uzyska w przyszłości również większe rozmiary w północnej części Okręgu galicyjskiego, posiadającego ważne znaczenie rolnicze. W roku 1942 ogólny obszar uprawy wynosił około 1000 ha, na rok zaś 1943 przewiduje się 1.200 do 1.300 hektarów.

Wydział zawodowy w grupie Rzemiosło.

Kraków, 5 maja. Do Grupy Rzemiosło w Centralnej Izbie dla Gospodarki ogólnej w Generalnem Gubernatorstwie przydzielono Wydział Zawodowy, którego zadaniem jest udzielanie porad w zagadnieniach fachowych, gospodarczych i organizacyjnych. Nadto poszczególne Cechy rzemieślnicze, przyłączone do Grupy Rzemiosło, również mają utworzyć wydział zawodowy, celem należytego wykonywania zadań, istotnie zbliżonych do zwykłej czynności danego zakładu.

PCK w Jędrzejowie i Końskich.

(tel) Placówka Polskiego Czerwonego Krzyża w Jędrzejowie otrzymała w ciągu miesiąca marca br. 21 blankietów imiennych od jeńców pozostających w obozach wojennych. Wszystkie przekazy zarząd P. C. K. rozdzielił między miejscowe społeczeństwo. Niezależnie od tego wiele paczek żywnościowych przesłano jeńcom na blankiety pozostałe z miesiąca ubiegłego. Ofiary gotówkowe społeczeństwa w kwocie zł. 622.72, przekazane zostały zgodnie z przepisami do Zarządu Głównego w Warszawie. Ożywioną pracą wykazała się również w miesiącu marcu placówka czerwono-krzyska w Końskich, która rozdzieliła 23 blankiety. W okresie sprawozdawczym otrzymano 1 list z zagranicy, który doręczono adresatowi. Ofiary w sumie zł. 10 przesłano Zarządowi Głównemu.

NOWE DZIENNIKI ROZPORZĄDZEŃ DLA GEN. GUB. Ukazały się dwa nowe Dzienniki Rozporządzeń dla Gen. Gub. nr. 31 i 32 i to w dniu 30 kwietnia oraz 1 maja 1943. Treść nr 31 jest następująca: Rozporządzenie o podatku uobrotowym w obrocie z Rzeszą Niemiecką, Ostland, Ukrainą i okupowanemi obszarami wschodniemi. Rozporządzenie w sprawie fabrykacji spirytusu z innych materjałów, niż te, które zawierają skrobię i cukier. Piąte postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 19 lutego 1940 r. o sądownictwie polskiem w Gen. Gub. Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wprowadzeniu kart rozpoznawczych w Generalnem Gubernatorstwie.

Numer 32 przynosi: Rozporządzenie o przywróceniu własności prywatnej na gruntach rolnych, odebranej w czasie panowania sowieckiego w Galicji. Pierwsze zarządzenie wykonawcze do rozporządzenia policyjnego z dnia 19 lutego 1943 r. o czasie zakazu przebywania poza domostwem dla osób nie będących Niemcami w Generalnem Gubernatorstwie, wreszcie Zarządzenie o uproszczeniu administracji w dziedzinie statystyki.

OGRANICZENIE PODRÓŻY. Wszelkie podróże, wykonywane w celu zbierania zamówień oraz podtrzymywania stosunków handlowych między dostawcami a odbiorcami w Gen. Gub. uznano jako bez znaczenia dla wojny. O ile więc nie chodzi o konieczne potrzeby przemysłu zbrojeniowego i wojennego, nie wolno takich podróży przedsiębrać.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ z dnia 5 maja są następujące: 78, 89, 38, 27, 1.

TRAGEDJA MIŁOSNA STARUSZKA. 78-letni Grzegorz R., zam. w Częstochowie przy ul. Złotej, w zamiarze samobójczym przeciął sobie brzytwą gardło. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Powodem rozpaczliwego kroku starca była „niewierna“ narzeczona 18-letnia Adamina Tarnowska, zam. na Rakowie. Niepoważnie nastawiona do życia Adamina została przyłapana przez swego leciwego, lecz bogatego narzeczonego na fakcie zdrady. Zakochany starzec zbił 19-letniego rywala trzymaną w ręku laską, poczem wróciwszy do domu, targnął się na swe życie.

(Zet) **PIERWSZY POŻAR OD PIORUNA.** W czasie burzy, jaka przeszła nad powiatem jędrzejowskim onegdaj, piorun uderzył w zabudowania Stefana Jochyma we wsi Bełk, gminy Mierzwin, powodując pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny drewniany, stodoła kryta słomą i przyległy chlew. Oprócz tego w stodole spaliły się narzędzia rolnicze i większa ilość słomy. Straty poszkodowany oblicza na około 15.000 zł.

Z sali sądowej.

Agresywna Zosia z Przybyszowa.

(Zet) Władysław Cipior z Przybyszowa, gminy Moskorzew (powiat Jędrzejów), odnosząc z domu swego ojczyma Zabiegłego mleko do miejscowej mleczarni, spotkał na drodze Zofję Walasek z tej samej wsi — niosącą dwie próżne flaszki litrowe. Walaskówna uderzyła jedną flaszką w głowę Cipiora, a drugą pod lewą pachę. Wskutek rozbicia się flaszki powstała rana płatowa pachy, w następstwie czego pokrzywdzony zmuszony był poddać się dłuższemu leczeniu. Lekarz orzekł, że uszkodzenie ciała Cipiora należy do kategorji ciężkich, bowiem wskutek odniesionej rany powstał pod pachą ropień oraz wybujała ziarnina, leczenie zaś trwało ponad 6 tygodni.

Na rozprawie sądowej sądu okręgowego w Kielcach na sesji wyjazdowej w Jędrzejowie oskarżona Walaskówna wyjaśniła, że Cipior zamierzył się na nią, a ona uprzedziła go i uderzyła flaszką, a później rzuciła drugą flaszkę z pewnej odległości. Z zeznań świadków wynika, że między obydwojgiem, tj Cipiorem i Walaskówną od dawna trwają jakieś osobiste nieporozumienia mimo młodego wieku (Cipior ma lat 20, a Walaskówna 18).

Mimo okoliczności łagodzących sąd przyszedł do przekonania, że agresywność Zosi była stosunkowo duża i skazał ją na trzy miesiące aresztu.

Wykpił swego dobroczyńcę.

(Zet) Stanisław Sołtys, człowiek w starszym wieku, zamieszkały we wsi Zbrze, gminy Sobków (powiat Jędrzejów) aktem rejentalnym w roku 1940 podarował Stanisławowi Waligórze swoją własną osadę wraz z zabudowaniami i inwentarzem o przestrzeni 6 ha. Wzamian za darowiznę obdarowany miał obowiązek wydawania Sołtysowi corocznie określoną ilość zboża na utrzymanie swoje i żony.

Obdarowany już w pierwszym roku nie wypełnił przyjętego na siebie zobowiązania i dał tylko część należnych od niego produktów, a na drugi rok zupełnie żadnych produktów nie dał. Gdy Sołtys zwrócił się do obdarowanego o zboże w myśl przyjętych przez niego zobowiązań, ten wyśmiał go.

Sołtys przedstawił sprawę sądowi grodzkiemu w Jędrzejowie, który na onegdajszej rozprawie skazał Waligórę na karę grzywny w wysokości 100 zł. z zamianą na 10 dni aresztu.

Do sądu grodzkiego wpłynęła jeszcze jedna sprawa przeciwko Waligórze o pobicie Sołtysa.

Wobec takiej niewdzięczności obdarowanego, Sołtysowi przysługuje prawo unieważnienia darowizny.

Niezgoda na folwarku.

(Zet) Między żonami pracowników folwarku Sędziszów (powiat Jędrzejów) Marjanną Kułaga i jej siostrą Leokadją Brzózka, zamieszkałemi w jednym budynku folwarcznym, doszło do większej awantury. Kością niezgody było wzajemne pobicie się wychowanka Brzózkowej, Jana Ciszowskiego z synem Kułagowej, co spowodowało interwencję obydwu kobiet.

Spotkawszy się na wspólnym korytarzu, kobiety nie żałowały sobie najpierw obelg, a później razów. Kułagowa schwyciwszy kij, uderzyła nim Brzózkową, powodując złamanie dolnej nasady kości łokciowej lewej ręki, co spowodowało chorobę na czas dłuższy. Mąż Kułagowej, Tomasz, w chwili uderzenia Brzózki przez Kułagową, miał przytrzymywać pokrzywdzoną i szarpać ją.

Na rozprawie w czasie sesji wyjazdowej sądu okręgowego kieleckiego w Jędrzejowie sąd przyszedł do przekonania, że wina Kułagów nie przedstawia się tak, jak to opisane było w akcie oskarżenia, wobec czego obydwóch małżonków uniewinnił.

Jak żyją zwierzęta Azji?



Rodzina słoni podczas kąpieli w rzece.

Oto przecinamy z podróżniczo-naukową ekspedycją gigantyczne połacie azjatyckiego lądu. Celem naszej wyprawy jest **zbadanie różnorodności gatunków fauny, zamieszkującej owe tereny,** musimy przytem jednak zaznaczyć, że obszar obserwacyjny należy do nader rozległych, to też praca nasza nie będzie odznaczała się precyzyjnością.

Dążymy właśnie bezmiernemi przestrzeniami **syberyjskiej tundry.** Posuwamy się z trudem i mozołem, walcząc z opornym szlakiem. Gdzie okiem sięgnąć — tam wlecze się srebrzysta, porosła mchami pustynia, wzrok oślepiony blaskiem słońca, jakby przez mgłę dostrzega przemykające się ledwo widzialne **stadko białych lisów.** Idziemy dalej. Z pod kępy drzew wychyla łebek zgrabna łasiczka i nie strwożona wcale nadejściem ludzi, przypatruje się nam swemi czarnemi ślepkami.

Jak opowiada nasz przewodnik — wchodzimy teraz w dziedziny obfitujące w sobole. Z zaciekawieniem więc wytężamy oczy. Słońce zwolna chyli swą szkarłatną tarczę ku zachodowi, rzucając mieniące się refleksy na rozległy kraj i cienie tylko czarniawe zwiastują nadlatującą noc. Gdzieś w haszczach coś zaszeleściło — cichutko przyczailiśmy się w miejscu i o dziwo — niby puszek futrzany **przewinął się opodal srebrzysto-biały sobol.**

Zanim rozbiliśmy nocny obóz, zdążyliśmy ujrzeć ich kilka sztuk.

W kilka dni później szliśmy pustemi i wymarłemi brzegami morza, przygotowując się z aparatem filmowym **na polarnego niedźwiedzia.** Wstawał śliczny, jasny poranek. Słońce rozmigotało się wśród nadbrzeżnych lodowych połaci, powietrze pachniało rzeźkością i zdrowemi wyziewami. Naraz gdzieś z oddali doleciał potężny ryk. Niedźwiedź!! Nerwy wyprężyły się jak cięciwy.

I rzeczywiście, poprzez ogromne śnieżne zaspy brnął wspaniały okaz. Teraz mogliśmy go dojrzeć w całym przepychu.

Towarzysz szybko skierował lufę aparatu na oryginalnego aktora — trzask objektywu i biały miś należał na zawsze już do nas.

Hen, na dalekiej północy nad morzem Berynga, spotkaliśmy nieprzeliczone rzesze ptactwa. I ciekawe, **najróżnorodniejsze europejskie odmiany, które tu przybyły ze swych odległych krajów i osiedliły się na stałe — zamieniły swoje upierzenie na białe.** To też istny raj tu dla przyrodników i myśliwych, rezultatem czego jest wytrzebienie dużej ilości gatunków. I tak np. ze ssaków znikła prawie zupełnie **„krowa morska“,** olbrzym, przewyższający rozmiarami wieloryba. Do dziś pozostały jedynie liczne gatunki fok, a to tzw. **„koty morskie“, „lwy morskie“** itp.

Niegdyś, przed laty, jak opowiadają starzy myśliwi, zwierząt tych było tu miljony.

Ze zwierząt domowych, przy osadach, wprawdzie rzadko rozrzuconych, **widzimy setki, tysiące sztuk liczące stada reniferów. Służą one jako zwierzęta pociągowe, z kości ich, skóry, ścięgien sporządzają tubylcy rozmaite narzędzia pracy.** Renifer, jak mieliśmy możność zauważyć, jest bardzo mało wymagający, boć chociaż latem na tundrze plenią się ogromne pastwiska, to jednak zimą pożywienie muszą zdobywać z trudem, ponieważ muszą je wygrzebywać z niemałym wysiłkiem z pod śniegu.

Błyskawicznym lotem fantazji przenosimy się teraz

do t. zw. prowincji mandżurskiej (wschodnio-azjatyckiej). Należą do niej wschodnie Chiny, wschodni Tybet oraz wyspy Japońskie.

Szlak nasz prowadzi w tej chwili przez Chiny. Rozległe równiny, porosłe wysoką trawą, kryją w sobie przeróżne zwierzęta, przeważnie owadożercze; niekiedy przecwałuje stado rączych jeleni, **rzadko można spotkać nawet stado dzikich słoni,** na które jednakowoż nie natknęliśmy się. Wchodzimy w strefy niekończących się łąk. Z pod nóg raz po raz zrywają się stada, mieniących się, **złocistych bażantów.** Nad brzegami tu i ówdzie porozrzucanych jeziorek tkwią w bezruchu czaple, między niemi barwią się kolorowe pióra żórawi.

Minęliśmy szybko Chiny i jesteśmy już na Sachalinie. I znów spotykamy się oko w oko z groźnym białym misiem. W rzekach Japonji mnóstwo również małych zwierząt futerkowych, jak: wydry lub bobry.

Podróż nasza trwa dalej. Cudowne krajobrazy japońskie — wiecznie zielona roślinność i mnóstwo, mnóstwo kwiatów — pysznią się bajkowe azalje, tam znów w gąszczu leśnym wychylają się główki prześlicznych dzikich róż. Wszystko to oświetlone jasnemi promieniami słońca, przesycone turkusowym błękitem, sprawia wrażenie jakiegoś czarodziejskiego parku.

Co krok spotykamy żórawie, przechadzające się ze spokojem i powagą, a doznające tutaj czci ptaków świętych.

Pośród brzegów rzek, porosłych sitowiem stawów roi się od dzikich kaczek i gęsi. Naraz w zaroślach coś zaszeleściało i za moment ukazał nam się istny przedpotowy stwór — olbrzymia, prawie 2-metrowej długości, salamandra. Nader rzadkie to spotkanie, bowiem istota ta została po większej części wyniszczona. **Słynny także jest słowik japoński, odznaczający się prześlicznym głosem.**

Obecnie jesteśmy już oto w krainach orjentalnych. Dżungle i lasy tej sfery obfitują w ogromną ilość małp. Widzimy tu zarówno **orangutangi, gibbony, lemury.** Pozatem masa tu dzikich kotów, przy wodopojach o nastrojowej godzinie zmroku majaczą niby cienie smukłe sylwetki jeleni. **W miarę posuwania się w głąb — życie kipi tu intensywnie. Upalna, gorąca atmosfera sprzyja rozwojowi bujnej roślinności — w szczytach drzew, oplecionych wężowami ljanami, skrzeczą małpy i papugi, w niedostępnych czeluściach kryją się olbrzymie węże—czasem tętent** dziki rozedrze duszne woale oparów i z mroku wypadnie stado słoni.

Nazajutrz o świcie, kiedy rozpoczęliśmy wśród wysokich traw wędrówkę, stanął nagle przed nami **ogromny nosorożec, którego nawet udało nam się uchwycić na filmową taśmę. Wreszcie jesteśmy już u stóp niebotycznych Himalajów.** Tu, w dzikich otchłaniach Indyj, niedostępnych, a tajemniczych, włada król ich i pan, pręgowany tygrys. Rozciągłość pasa, w którym ten zwierz bytuje, jest bardzo rozległa — ku północy sięga mianowicie ku rzece Amur, na zachodzie do jeziora Arabskiego i morza Kaspijskiego, na południe po Jawę i Sumatrę.

Tygrysy północne różnią się jednakże od swych braci z południa, sierść bowiem mają znacznie dłuższą, gęstszą, aniżeli mieszkańcy indyjskich dżungli.

Tutaj wszakże drapieżce owe przebywają zarówno w równinnych lasach, jak i wysokich górach. Często zakładają swe siedliska w pobliżu ludzkich, by tem łatwiej zdobyć pożywienie. Najchętniej przecież żyją w trzciniastych zaroślach bambusowych, gdzie ubarwienie ich skóry świetnie z otoczeniem ich harmonizuje.

I znów przecinamy górzyste okręgi — Tybet. Zgoła inny to i odmienny świat. Wyżynne, kolosalne przestrzenie, górzyste, urwiste całe połacie **są domeną yaka, czyli wołu tybetańskiego.** Oswojony oddaje ogromne usługi. Obszary pustynne tej krainy zamieszkują prześliczne antylopy, górskie barany-archary, z drapieżców można zobaczyć **na skalistych urwiskach brunatnego niedźwiedzia.** Dziedziny owe, puste i niezamieszkałe prawie, sprzyjają doskonale rozwojowi fauny.

Bezkresne pustynie Mongolji okrutne zda się w swej martwocie — mimo to przecie pulsują życiem. Oto kiedy niekiedy przemknie nam przed oczyma smukła antylopa, za nią niczem wicher widzimy gnającego wilka, **Tam gdzieś z dali wali tabun rozhukanych dzikich koni,** Z pod nóg wyrywają się śliczne tęczowe jaszczurki, pod niebem szybują klucze dzikich gęsi.

Wiele naszych zwierząt domowych pochodzi, jak stwierdzili uczeni, z Azji. I tak n. p. konie, żyjące w stepach Dżungarji, w stanie dzikim,

tak dziś, jak i przed tysiącami lat starano się oswajać. Do słynnych zaś na glob cały należą rumaki arabskie, turkmeńskie, oraz kaukaskie.

Również z zachodniej części tego kontynentu wywodzi ród swój — osioł. Pustynie znów Azji środkowej i Turanu są kolebką dwugarbnego wielbłąda. W stanie dzikim żyje on w Turkiestanie. Wspaniała angorska koza ujrzała również światło dzienne po raz pierwszy w Turkiestanie.

Tybet zkolei jest ojczyzną wszelkiego rodzaju owiec. Azja Płd., a to Indje, dała nam wołu, którego przodkowie na karkach mają garby i zwą się zebu.



Indyjska krowa zebu.

Z ptaków prześliczne pawie narodziły się w Chinach, także kraj ten jest siedliskiem prastarem bażantów. Te ostatnie pozatem są protoplastami naszych domowych kur.

Ba! Nawet owady pożyteczne byt swój poczęły na terenie azjatyckim.

Oto jedwabnik motyl przyszedł na świat w Chinach, skąd przedostał się do Japonji, a następnie do Europy.

Jadwab chiński, znany już przed 2-ma tysiącami lat, niejedną pańską pochłonął fortunę. Historycy chińscy przytem udowadniają, że produkt ten znany był w ich państwie przed 4.500 lat temu.

Wreszcie w Azji żyje największe zwierzę naszej ery — słoń. Gigant to i olbrzym nielada, oddający zarazem olbrzymie usługi człowiekowi.

A hen w błękitnym Pacyfiku formują się perły — kwiaty oceanów — księżycowe kamienie.

Jak widzimy więc — Azja to prawdziwy sezam, w którym znaleźć można najpiękniejsze i najdziwaczniejsze twory Matki Natury.

Jerzy Eglicz.

Czy pan o tem słyszał?

Jak wielki jest biljon?

(buk) Każdy z nas wie doskonale, że 1 miljon razy miljon, daje 1 biljon (1,000.000 × 1,000.000 = 1,000.000.000.000). Ale jak wielki jest biljon, wiedzą tylko nieliczni. Podczas inflacji podszedł do okienka pocztowego pewien interesant, który wpłacił 1 biljon samemi pojedynczemi pieniądzmi. Urzędnik, aby przeliczyć tę niespotykaną dotychczas w jego pracy służbowej sumę, zamknął okienko. Wtedy inni klijenci, czekający na załatwienie, zaczęli się denerwować, że będą musieli uzbroić się w wielką dozę cierpliwości. Jak długo mogło trwać ich czekanie? Ktoś ze stojących w kolejce powiedział, że urzędnicy pocztowi mają wprawę w liczeniu pieniędzy. Potrafią w przeciągu bowiem jednej sekundy przeliczyć 5 banknotów. Sróbujemy, może uda się nam określić, ile czasu potrzebowałby ów urzędnik, ażeby przeliczyć te pieniądze, biorąc za podstawę 5 banknotów na sekundę. Okazuje się, że liczenie to trwałoby ponad 6000 lat! Kto nie wierzy, może sam obliczyć. Nic się tu nie da zmienić. Jeden biljon sekund — toć przecież 31.000 lat!

Wzruszający list pożegnalny.

(k) 19-letnia Rita Alessia, z Orta we Włoszech, poznała pewnego młodzieńca z Medjolanu. Piękne chwile jednak skończyły się szybko i przyszedł czas rozstania. Rita pisała często listy do młodzieńca, od którego też wzajemnie otrzymywała odpowiedzi. Aż pewnego dnia korespondecja przerwała się. Wówczas młoda dziewczyna napisała do ukochanego długi list, w którym oświadczyła mu, że ucieknie w góry i tam zagłodzi się. Istotnie pewnego dnia dziewczyna zniknęła i dopiero po długich poszukiwaniach udało się ją odnaleźć w pobliskim lesie wśród skał, zupełnie wycieóczoną. Kiedy przywieziono ją do domu spotkała ją miła niespodzianka, albowiem czekał na nią ukochany Medjolańczyk, którego „ruszyło“ sumienie. Wkrótce potem odbył się ślub.

Eksplozja w pociągu.

(k) W Mirandela (Portugalja) zdarzyła się ostatnio eksplozja w jednym z pociągów osobowych, przyczem 18 osób poniosło śmierć. Jeden z pasażerów umieścił pod ławką, wbrew przepisom, paczkę z rakietami świetlnemi. Nieopatrznie rzucony niedopałek papierosa zapalił paczkę, wskutek czego nastąpił wybuch. Wkrótce po eksplozji cały wagon stanął w płomieniach, przyczem 18 pasażerów zostało zwęglonych.

Krowa na schodach.

(k) W Neuerburgu zdarzył się komiczny wypadek. W pewnym domu po bardzo wąskich schodach wyszła krowa na drugie piętro. Wszelkie usiłowania sprowadzenia krowy spełzły na niczem, gdyż zwierzę nie mogło obrócić się na wąskich schodach. Wobec tego trzeba było wyjąć ramy okienne, rozebrać kawałek muru i specjalnie ułożyć deski, po których szczęśliwie przetransportowano krowę na dół.

Nero wynalacą monokla.

(buk) Rzymianie z czasów po narodzeniu Chrystusa mieli zwyczaj używać szlifowanych kamieni szlachetnych nietylko do celów zdobniczych, lecz również jako rodzaj szkieł do oczu, zresztą bardzo rzadko i to jedynie wśród bogatych i wybitnych osobistości. Pionierem tej bardzo ekstrawaganckiej mody, jak na ówczesne stosunki, był cesarz Nero. W przypływie dobrego humoru nakładał on szlifowany beryl na oko, niby monokl, a dworzanie oczywiście skwapliwie dążyli w jego ślady. W ten sposób Nero uchodził za wynalazcę powszechnie dziś używanego monokla.

Białe krety.

(jaj) W Niemczech, na pewnym obszarze, w rejonie Hannoweru znajduje się rezerwat o wielkości niecałych trzech kilometrów, w którym żyją białe krety. Na terenie środkowej Europy jest to jedyny w swoim rodzaju rezerwat.

Krwawy dramat na scenie.

(k) W małem skandynawskiem miasteczku wędrowny teatr dawał przedstawienie. Wielkiem powodzeniem cieszył się dramat, w którym w finale dochodziło do sprzeczki pomiędzy dwoma rywalami; sprzeczka ostatecznie kończyła się zabójstwem. Publiczność z wielkiem napięciem śledziła przebieg akcji. Pewnego dnia po zakończeniu przedstawienia, kurtyna nie podniosła się, mimo, że publiczność wielce entuzjazmowała się i biła brawa. Okazało się, że dwaj aktorzy-rywale w sztuce, byli też rywalami w rzeczywistości i jeden zabił z zazdrości drugiego.

Kiedy morze Śródziemne było jeziorem?

(buk) Nieprawdopodobnem zgoła wyda się nam twierdzenie, że morze Śródziemne 50.000 lat wstecz było raczej jeziorem, które dopiero podczas epoki lodowej przybrało obecny charakter wielkiego morza. Po jakimś czasie zaczęło znów wysychać i kto wie, czy nie wyschłoby do dna, gdyby nie dopływ nowych wód z morza Czarnego i oceanu Atlantyckiego. Te dwa potężne zbiorniki, według obliczeń pewnego inżyniera niemieckiego, „dolewają“ do morza Śródziemnego przez Dardanele 4 i pół tysiąca metrów sześciennych wody na sekundę, a w tym samym czasie przez cieśninę Gibraltarską około 90.000 metrów sześciennych.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“, Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.